

Nr. 349

Cena numeru
20 gr.

na prenumeratę
w Łodzi:

Mies. z dot. list. 4.20 gr.
Dla rob. 2.70 gr.
Cdnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dot. list. 5.20 gr.
Pocz. Łodzi egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXX r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 5-7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 20 grudnia 1926 r.

Smetona prezydentem republiki litewskiej.

Stulginskis - prezydentem sejmu.

Polacy, socjal-demokraci i ludowcy nie wzięli udziału w wyborach

REZYGNACJA GRINIUSA.

Kowno 19 grudnia (AK)

Wczoraj o godz. 23 Grynius zrzekł się prezydentury (Wiadomość o zamordowaniu prezydenta, podana przez A.T.E. była bezpodstawną. — Red.).

WYBORY NOWEGO PREZYDENTA.

Kowno 19 grudnia (AW)

W niedzielę dnia 19 grud. w godzinach obiadowych zebrał się Sejm litewski. Obecnych było 44 posłów, 41 posłów nie stawili się manifestacyjnie. Posłowie ci należeli do stronnictw następujących: ludowcy 22 posłów, demokraci 13, Polacy 4. Sejm przyjął do wiadomości rezygnację prezydenta. Na porządku dziennym był wybór nowego prezydenta republiki i prezydenta Sejmu 38 głosami wybrany został na prezydenta republiki Smetona, na prezydenta sejmu Stulginskis.

W KOWNIE SPOKÓJ.

Wilno 19 grudnia (AW)

Według otrzymanych przez Rygę wiadomości, sytuacja w Kownie została opanowana. Panuje tam zupełny spokój.

Wilno 19 grudnia (pat)

Naczelnym wódz wojsk litewskich Żukowski, osobisty przyjaciel Smetony, opowiedział się za nowym rządem.

WYBORY DO SEJMU — NA WIOSNĘ.

Talin 19 grudnia.

Nowe wybory do sejmu odbędą się na wiosnę. Premier Valdemaras oświadczył, iż nowy rząd uzna wszystkie układy, zawarte przez rząd poprzedni. Prasa litewska i estońska zaopatruje w obszernie komentarze oświadczenie Valdemarasa, uczynione wobec agencji telegraficznej „Lota“ iż polityka związku państw bałtyckich opiera się bardziej na uczuciu, niż na rozsądku.

NOWY RZĄD PRZY PRACY.

Talin 19 grudnia (ate)

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowego rządu kowieńskiego, który odra-

zu rozpoczął ożywioną działalność dyplomatyczną i organizacyjną wewnątrz kraju. Prace w sztabie generalnym trwają bez przerwy dzień i noc. Głównodowodzący wojskiem został mianowany Szukauskas, szefem kolejniactwa Brazyliavicius. Rząd wydał szereg zarządzeń mających na celu zapewnienie spokoju wewnątrz kraju. Wszelkie zgromadzenia i strajki zostały zabronione. Stan wojenny zmieniono wczoraj na stan wojenny. Koła wojskowe które dokonały zamachu kategorycznie twierdzą, iż według posiadanych przez nie informacji, komuniści przygotowywali zamach w czasie Bożego Narodzenia.

Moskwa 19 grudnia (AW)

Przewodniczący delegacji litewskiej do rokowań litewsko-rosyjskich, Pulyckis wezwany został przez nowy rząd do Kowna. celem złożenia sprawozdania z przebiegu prowadzonych ostatnio narad.

MOBILIZACJA STRZELCÓW.

Ryga 19 grudnia (AW)

Donoszą tu z Kowna że na Litwie zarządzoną została mobilizacja strzelców — szaulisów, dla ochrony granic.

Zmobilizowane oddziały strzelców odesłane zostały na pogranicze Polski, Niemiec, celem wzmocnienia tamtejszych załóg litewskich.

Kowno 19 grudnia (AW)

Związek szaulisów wydał do swych członków odezwę, wzywającą ich do pogotowia dla obrony granic.

Kowno 19 grudnia (AW)

Dziś w godzinach popoł. odbyły się na rady w sztabie generalnym w sprawie sytuacji wojennej. Omawiano kwestję bezpieczeństwa granic.

OBAWY SOWIETÓW.

Moskwa 19 grudnia.

„Izwestja“ donoszą w obszernym artykule komentuje obawy prasy polskiej aby na Litwie nie doszło do wykroczeń przeciwko ludności polskiej. „Izwestja“ twierdzą, iż wiadomości te przybierają tendencyjną o-

pinę dla celów znanych tylko polityce polskiej. W tym wypadku sowieci nie będą mogli obojętnie przypatrywać się wypadkom, gdyby w stosunku do Litwy kowieńskiej próbowano zastosować metody generała Żeligowskiego.

OBOSTRZENIA NA KOLEJACH.

Ryga 19 grudnia (pat)

Jak wynika z nadchodzących tutaj wiadomości z Kowna, nowe władze litewskie wydały szereg zarządzeń w kierunku ściślejszej kontroli ruchu osobowego. Pociągi tranzytowe są konwojowane przez wojska a pasażerom nie wolno porozumiewać się z ludnością na stacjach. Pasażerowie pociągów podlegają ustawicznemu rewizjom paszportowym. To samo dzieje się na drogach publicznych. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna na obszarze całego państwa podlega również ścisłej kontroli.

STAN WOJENNY W OKRĘGU KLAJPEDZKIM.

Ryga, 19,12 (tel. wł.)

Według wiadomości, jakie dotarły dzisiaj do litewskiej agencji telegraficznej prezydent Grynius nie zgodził się na dobrowolne ustąpienie wobec czego jest mowa o zmuszeniu go do tego kroku. Te same źródła donoszą, że stan wojenny został rozciągnięty na teren całego państwa i okręgu kłajpedzkiego. Stan oblężenia w Kownie został utrzymany.

PRZYGOTOWANIA KOMUNISTÓW.

Wilno, 19,12 (tel. wł.)

Według otrzymanych tutaj wiadomości w niektórych miejscowościach powiatu szawelskiego grupują się oddziały komunistyczne na czele których stanął porucznik Zemaitis. Sztab komunistów znajdował się ma w majątku bar. Korffa. Do akcji komunistów zgłosił podobno swój akces były minister obalonego rządu Pozeiko i komisarz Augeraitis, przybyli niedawno z Rosji. Komuniści wydali do ludności odezwę, w której wzywają do wstępowania do swoich oddziałów, celem marszu na Kowno, gdyż po zdobyciu Kowna zapewniona jest pomoc zbrojna ze strony Rosji sowieckiej dla marszu na Wilno.

PRZECIWNICY PRZEWROTU.

Wiedeń 19,12 (pat)

Pisma donoszą z Rygi: w Marjampolu znajdują się obecnie centrum wojsk wiernych rządowi poprzedniemu. Przebywa tam także były minister wojny i były minister spraw wewnętrznych.

OFICJALNE SPROSTOWANIA.

Berlin, 19 (pat)

Poselstwo litewskie zaprzecza wiadomościom o rzekomych pogromach w Kownie skierowanych przeciwko ludności polskiej i żydowskiej, jakoteż po głoskom o zamordowaniu Griniusa i o walkach ulicznych wojsk dawnego i obecnego rządu. Według zapewnień poselstwa również nieprawdziwie na twierdzeniu o agresywnych zamiarach rządu litewskiego wobec Polski.

AKT LOJALNOŚCI WOBEC SOWIETÓW.

Berlin, 19 (pat)

Telegraphen Union rozpowszechnia wiadomości, według których poseł litewski w Moskwie słożył mań w sowieckim komisariacie spraw zagranicznych oświadczenie, iż rząd litewski nie ma zamiaru prowadzić polityki, zwróconej przeciwko sowietom, lecz wręcz przeciwnie będzie ze swej strony dokładał starań, aby dotychczasowe przyjazne stosunki utrzymane przez rząd poprzedni były nadal utrzymane.

Warszawa i Kraj.

(Telefonem od własnego korespondenta „Rozwoju”)
Warszawa, 20 grudnia

POŻYCZKA DLA POLSKI

Pertraktacje prowadzone z koncernem amerykańskim w sprawie pożyczki dla Polski 100 milionów dolarów weszły obecnie w stadium pozytywności. Pożyczka ta ma być oparta jedynie na gwarancji państwa, nie zaś na zastawie monopolu. Po rozpoczęciu pertraktacji z koncernem Morgana rząd otrzymał jeszcze inne oferty od 2 koncernów z których rząd nie skorzystał. Fakty te wskazują niewątpliwie na rosnące zaufanie do Polski na rynku amerykańskim.

KONGRES FARMACJI WOJSKOWEJ.

Między 30 maja a 20 czerwca roku przyszłego odbędzie się w stolicy Polski czwarty międzynarodowy kongres medycyny i farmacji wojskowej.

WOJ. MŁODZIANOWSKI WIZYTUJE.

Wojewoda Młodzianowski przybył wczoraj do Grudziądza gdzie odbył narady w starostwie, w wydziale powiatowym i w magistracie.

Wieczorem wojewoda był podejmowany przez magistrat bankietem.



Żądacie nam nowych czytelników!

Skład szkła, kryształów i porcelany

K. BOGUSŁAWSKI

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 100, Telefon 26-17.

poleca na święta

Wielki wybór serwisów stołowych, serwisów do kawy Garniturów do mycia.

Szkło stołowe: Szklanki, spodki, kieliszki gładkie i ozdobnie szlifow
Porcelanę białą: Talerze, wazy, półmiski, filiżanki i t. p.

Wielki wybór Wazonów do kwiatów i bombonierek.

Piotrkowska 100.

Chłuba jazdy polskiej

Oficjalne powitanie zwycięskich jeźdźców polskich

Warszawa 19 grudnia (pat)

W dniu dzisiejszym o godzinie 17 pop. p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką przyjmowali przybyłych do stolicy z Ameryki zwycięskich jeźdźców polskich majora Toczka, rotmistrza Królikiewicz i por. Szoslanda. Na przyjęciu obecni byli wicemjer prof. Bartel wraz z małżonką, minister Zaleski wraz z małżonką, pierwszy sekretarz

poselstwa Stanów Zjednoczonych i atache wojskowy tegoż poselstwa oraz wielu innych. Zebranie przeciągnęło się do godziny 18.30. P. Prezydent gratulował jeźdźców zwycięstwa, zapytywał o szczegóły pobytu w Ameryce i z zacięciem oglądał nagrodę zdobytą w konkursie narodów w postaci tacy z oryginalnymi op posrebrzanymi podkoni, które odniosły zwycięstwo.

Przed konferencją w Tangerze.

Rewja połączonych flot bratnich narodów

Wiedeń, 19,12 (pat)

Pisma donoszą z Paryża, że w porcie Casablanca została skoncentrowana francuska eskadra Kadyksu gdzie z końcem grudnia odbędzie się wspólnie z flotą hiszpańską rewja w obecności Pri-

mo de Rievery. Rewja ta służyć ma jako wstęp do rozpoczynającej się wkrótce konferencji w sprawie Tangeru aby zademonstrować wobec zagranicy przyjazd francusko - hiszpański.

Budżet Francji.

Dyskusja trwała wyjątkowo „tylko” 36 dni

Paryż 19 grudnia (pat)

Dzisiaj w nocy o godz. 5 zakończono ostatecznie głosowanie nad budżetem. Projekt budżetu przyjęty został przez Izbę depu fowanych 405 głosami przeciwko 140, zaś przez senat 268 głosami przeciwko 8. Budżet przewiduje 39728310592 fr. w dochodach i 39541443921 fr. w wydatkach.

Paryż 19 grudnia (pat)

Od czasu utworzenia Republiki francuskiej dopiero osmy raz budżet został uchwalony przed końcem roku. Dyskusję nad budżetem były w tym roku wyjątkowo krótką trwała bowiem wszystkiego 36 dni. Wypadek taki zdarzył się poraz pierwszy.

KŁĘSKA OPOZYCJI NA WĘGRZECH.

Budapeszt 19,12 (pat)

Wynik wyborów z wyjątkiem dwóch okręgów, w których nie dokonano jeszcze obliczenia przyniosł rządowi 206 mandatów a. opozycji 29.

MIKADO NIE UMARŁ?

Londyn 19,12 (ate)

Drugi syn cesarza japońskiego, książę Chichinu który kształcił się w Anglii wyjeżdża we wtorek na „Majestic” do Stanów Zjednoczonych, skąd udaje się do Tokio. Książę został wezwany do Japonii z powodu złego stanu zdrowia Mikado.



Zycie sportowe.

WYNIKI ZAWODÓW W PIŁKĘ SIATKOWĄ W ŁÓDZL

- Żeńskie Semin. Naucz. — Gimm. im Orzeszkowej 30:3 (15:2)
- Żeńsk Sem. Naucz. II — Gimm. im Szezanieckiej 26:20 (15:5)
- GIMN. P Wiśniewskiego — Sz. Zgrom. Kupców 29:26 (14:15)
- Sz. Zgrom. Kupców II — Zgierska Sz. Realna 30:13 (15:7)
- Gimm. im Szezanieckiej — Gimm. im Orzeszkowej 30:8 (15:3)

PIŁKA NOŻNA NA GÓRNYM ŚLĄSKU

- Na Górnym Śląsku rozegrano następujące:
- 1) L. F. C. — Bielie 17:2;
- 2) Naprzd — Wełnowiec 3:1 (2:1)
- 3) Połoni — Berkowice 7:1.



Siedem lat, sto lat temu i dzisiaj.

Po ostatnim zwycięstwie Niemiec.

Lódź, 19 grudnia.

Po zgnieceniu armji pruskiej pod Jena, wymieceniu krajów pruskich i pobiciu ich alianta moskiewskiego pod Frydlandem, sądził Napoleon, że traktatem podpisanym w r. 1807, rozbroił raz na zawsze ów naród sępów, jakim były Prusy: wojsko ich zredukował do 42,000 ludzi, a gwarancją była nieustanna obecność wojsk francuskich.

Było to złudzeniem.

W siedem lat później prusacy rozporządzali znakomitem narzędziem wojennym. Minister pruski Stein pracował nad moralnym podniesieniem Prus, podgrzewał opinię, systematycznie organizował nienawiść ku Francji, która z biegiem lat doprowadziła do Sedanu. Scharnhorst, minister wojny wymyślił krótko-terminową służbę wojskową, którą wyćwiczył wszystkich młodych prusaków, nie przekraczając nigdy pod chorągwiami normy 42,000 ludzi; w ten sposób w rzeczywistości Prusy dysponowały armją 200.000 ludzi — w ośm lat po podpisaniu traktatu, armja pruska Bluechera rozstrzygnęła o losach Europy na polach belgijskich, pod Waterloo.

Była to rzeczywistość.

Po podpisaniu Traktatu Wersalskiego wierzono, że klauzule w nim zawarte tak dalece ograniczyły siłę militarną Państwa Niemieckiego, że zwyciężone raz na zawsze stanie się niezdolnym do jakiegokolwiek napadu.

Było to złudzenie.

Dotychczasowe dane same za siebie mówią: pod kierownictwem Gesslera, który bez przerwy we wszystkich po sobie następujących gabinetach, piastując tekę ministra Reichswchry, generał pruski, von Seeckt od lat siedmiu, z nieustannym, metodycznym wysiłkiem, prowadzi akcję, aczkolwiek innymi sposobami, którą można ściśle porównać z dziełem dokonaniem sto lat temu, przez jego poprzednika generała pruskiego Scharnhorsta.

Nietylko w granicach własnego państwa, ale i po za niemi prowadzą Niemcy intensywne przysposobienie wojenne: np. art. 198 Traktatu Wersalskiego zastrzega, iż siły wojskowe niemieckie nie mogą posiadać żadnej awjacji; nie przewiduje jednakowoż ewentualności prowadzenia sabryk w innych krajach; więc od 1922 r. Dormer w Szwajcaryi, Fokker w Holandji, Rohrbach w Danji, Junkers w Rosji, fabrykują w dziedzi nie awjacji handlowej lub wojennej, bez kontroli, co im się żywnie podoba.

Przed niedawnym czasem musieli Nie-

mcy doprowadzić do układu niweczącego wszelkie dotychczasowe zastrzeżenia w eksploatacji linii awjacyjnych.

Po Locarno Pakt Reński a obecnie — tatnia rozgrywka w Genewie, którą „Avenir” organ Millerand'a, nazywa słusznie: dyplomatycznym Sedanem.

Skasowanie stałej Międzysojuszniczej Komisji Nadzoru, opiera się, prawnie biorąc na uznaniu: że Niemcy już spełniły warunki rozbrojenia. Pytamy się gdzie opinja Marszałka Foch'a, gdzie ustawiczne dowody, że tak nie jest, gdzie stwierdzone wzmocnienie twierdz w Kistrzyniu, Królewcu i Głogowie?

Gdzie układ Niemiecko-Sowiecki, gdzie układ Sowiecko-Litewski, którego tajne sprężyny są niemieckie.

Przez Locarno i Pakt Reński doprowadzili Niemcy wbrew Trakt. Wers., do otwarcia sprawy granic wschodnich, co wyraźnie stwierdza jeden z ostatnich numerów Taegliche Rundschau urzędowego dziennika p. Stresemanna, mówiąc o oświadczeniu min. Zalewskiego:

Jeżeli uskarża się on z tego powodu, iż Minister Stresemann akcentował w swej mowie w Reichstagu różnicę, jaka zachodzi między granicami zachodnimi a wschodnimi, to widocznie nie wie o tem, że nawet układy Locarneńskie różnicę taką uwzględniają i że Polska między innymi Państwami ten pakt również podpisała.

Lepszego niestety świadectwa dostać nie mogła nieogłędna, oportunistyczna polityka ex-austryjackiego dyplomaty, smutnej pamięci min. Spr. Zagr. hr. Skrzyńskiego,

I dziwić się p. Emil Bure'mu, który pisze w „L'Avenir”.

„Łatwo pojąć, że nasi sprzymierzeni ze Wschodniej Europy czują się nie-swojo. Lecz dlaczego, do djabła milczą? P. de Givet wskazywał im wczoraj silny kij, który dla zachowania pokoju światowego mogliby włożyć między koła wozu

locarneńskiego, stojącego dziś nad brzegiem krwawej otchłani. Artykuł 429 Traktatu Wersalskiego jest bardzo jasny: Sprzymierzeni, wszyscy Sprzymierzeni mają prawo, a nawet obowiązek żądania, aby ewakuacją lewego brzegu Renu była odłożona aż do dnia, gdy Niemcy im dadzą poważne gwarancje przeciw nowemu napadowi. Gdzie są zaś te gwarancje? P. Briand wprowadzony w błąd przez swój pacyfizm może utrzymywać, że układ Locarneński go popiera, lecz p. Zaleski nie ma dla siebie żadnego dokumentu, aby uspić swe obawy. Ci panowie z Ligi Narodów wbrew radom znawców wojskowych dążą aż do militaryzowania Niemców zachowania ich starych fortec, które obecnie oni zmodernizowali na samej granicy Polski”.

Hannibal ante portas, nieprzyjaciel u granic naszych, nietylko zachodnich, ale i wschodnich; czy nie jest rzeczą znamienną, iż ile razy miało się w gabinetach dyplomatycznych Zachodu rozstrzygnąć ważne sprawy dla Niemiec tyle razy kom. spr. zagr. S.S.S.R., Cziczerin, zawsze via Berlin wyjeżdża.. na kuracje?

Słusznie pisze Gaz. War.:

„Czas najwyższy odważnie spojrzeć przyszłości w jej groźne oczy. Tuż za ścianą rośnie potęga niemiec, której potrzebna jest Polska, ale tylko jako kraj rolniczy na Wschodzie jako uzupełnienie gospodarki niemieckiej. Trzeba tym apetytom przygotować zawód i rozczarowanie”.

Z chwilą, gdy p. Stresemann uważa, iż korytarz polski i wschodni Górny Śląsk są niemieckie (powołuje się na ostatnie wybory gminne) nie pozostaje nam nic innego, jak zawczasu zaniechawszy waśni wewnętrznych, wziąć się bezwzględnie do obwarowania Obozu Polski, a przede wszystkim do ustalenia w nim Prawa, Ładu i Porządku.

Oto rzeczywistość.

inż. K. Folkierski,

Tragedja polskiego emigranta.

Wyrok śmierci za zabójstwo dwu Niemców, którzy lżyli Polaków

Sąd przysięgłych w Hanowerze skazał na karę śmierci emigranta polskiego Dymbkowskiego za zabójstwo leśniczego Meiera i jego pomocnika Bodego.

Dymbkowski pracował jako robotnik przy obróbce drzewa. W obcym otoczeniu i wśród wrogich mu nastrojów czuł się nie-wygodnie.

Niemogli ścierpieć, iż towarzysze pracy wysmiewali jego nieznaną języka niemieckiego, a kierownicy dawali mu najcięższe roboty do wykonania.

Szczególny żal czuł do leśniczego i jego pomocnika, którzy obchodzili się z nim

surowo i za lada głupstwo naznaczali mu kary pieniężne.

Pewnego dnia Meier obraził Dymbkowskiego, a gdy polski robotnik oburzył się na obelgę — wtrącił się pomocnik leśniczego Bode, grożąc pobiciem.

Sponiewierany emigrant długo tłumił złość w swej duszy, wreszcie uzbroidł się w re-wolucję „na wszelki wypadek”.

Pewnego dnia wybuchł znów zatarg między Dymbkowskim a jego pracodawcami.

Zrozpaczony człowiek stracił panowanie nad sobą i obu wrogów położył trupem.

Za czyn swój zapłaci głową.



Listy z Francji

Doba w stolicy świata.

Swit, dzień i noc w Paryżu.

Paryż w grudniu.

O godz. pół do 6-ej zgrzyt we wnętrznościach Paryża: rusza bowiem o tej porze pierwsze „metro”, t. j. podziemna kolej elektryczna.

Z otchłani wychodzą niebiesko-białe bluzy robotników, piekarzy i kupców; ukazują się sylwetki o ruchach niepewnych, bladych twarzach — to ostatni klienci nocnych kabaretów Montmartre'u.

Z kolei po „metrze”, ruszają o pół do 7-ej autobusy i tramwaje. Transportują one drugą kategorię robociarzy. Równocześnie budzi się i ulica. mały piekarczyk, t. zw. „tripoteurs” rozwożą na specjalnych rowerach pierwsze ciepłe rogaliki do kawy, wygwiżdżając przytem niemiłosiernie najmodniejsze piosenki z music'hallow. Jeszcze chwila, a gwizd piekarczyków zmiesza się z piosenką nucona pod nosem przez niektóre „midnettes”, napudrowane, naróżowane, drobną różką spieszące do pracowni krawieckich lub wielkich magazynów.

Koło 12-ej, tarasy kawiarni, urządzone na trotuarze, posiadające specjalne piecyki węglowe do ogrzewania, lub elektryczne — niektóre nawet wyścielone dywanami — zaczynają się zapelniać zbliża się bowiem sakramentalna godzina „aperitif”. Kilka zaś minut po 12-ej, tłum różnorodny zalewa wprost ulice: jest to pospolite ruszenie pracujących: jedni rzucają się do autobusów i tramwajów, drudzy znikają w otchłani metra, inni wreszcie, nie powracający na śniadanie do domu, zalegają restauracje.

Ponowna praca rozpoczyna się wszędzie o 2-ej i trwa do 6-ej. W międzyczasie, ruch miasta coraz bardziej nerwowem i przy-

spieszonym zaczyna bić tętnem.

Na podbój Lasku Bulońskiego idą całe zastępy dzieci w towarzystwie matek, guvernantek, nianiek, a roi się też od nich w ogrodzie Luksembursk. i parku Monceau; wykwinne samochody przecinają ulice, szykowne „Tea Room” zapelniają się powoli elegancką publicznością.

Z godz. 6-tą ruch uliczny przybiera wściekłe tempo i w jednej chwili ulica jest

znowu zalana wesołym mrowiem, spieszącym na obiad.

Wicczorem luna różnokolorowa świetlnych rekiam wznosi się nad bulwarami i Montmartrem, przesuwały się dyskretne sylwetki, a z oddali dochodzą dźwięki muzyki, tony dzikie zawrotnego jazzu i smętne nastrojowej rosyjskiej muzyki.

Przed strojnymi parami otwierają się szeroko drzwi „Abbaye”, „Haremu” czy też „Kapitolu”.

Co robi h. prezydent Wojciechowski?

Szery zasady spółdzielczości wśród młodzieży

Jak wygląda człowiek, który ze szczytu dostojenstwa urzędowego wrócił między zwykłych śmiertelników? Dzisiejszy profesor Stanisław Wojciechowski, wykładający w Wyższej Szkole Handlowej unika tłumy i zgiełku ulicy. Skromny ciemny żakiet, jak i ubiór cały oraz zachowanie się, niczem nie zdradzają dawnej przeszłości. W rysach jego jednak i w oczach jest coś niezwykłego. Wysoki i niezwykle szczupły trzyma się prosto jak były wojskowy. Twarz i przedtem bardzo szczupła wygląda jak oblicze ascety. Głęboko osadzone oczy o silnym ciemnym blasku, młecznej białości wasy, taka sama broda w formie długiego wąskiego pasmka, dość bujne jeszcze siwe włosy, bez śladów starannego przyczesywania na pergaminowej czaszce, jakby z obrazu średniowiecznego, — wszystko to stanowi całość niezwykłą, przykuwającą uwagę. Mówi swobodnie, głosem silnie jeszcze dźwięczącym, z żywą gestykulacją, wodząc oczyma po słuchaczach.

Mówi o spółdzielczości, o realnych zadaniach ekonomicznych. Czuć jednak, że człowiek ten zapatrzony jest w dalekie horyzonty przeszłości i przyszłości, że przeżywa syntezę całego swojego życia. Gorąco mówi o tem, że idea spółdzielcza winna służyć narodowi i społeczeństwu całemu, bez burzenia i nienawiści, powinna ona szczeplić zdrowe metody handlu zachodniego, rugować wschodnie meto-

dy „krajowych cudzoziemców”, wspólnie z kupcem polskim pracować nad podniesieniem wsi i masy czka polskiego, bo one są podstawą egzystencji narodu.

Od postaci tego starca bije jakiś ogień namięty. Ostatnie lata swego życia chce poświęcić w służbę szczytną tych zasad wśród młodzieży. Tak zamyka testament swojego życia człowiek, który do poglądów tych doszedł daleką drogą.

Ze był jednak człowiekiem czynu przedwzrostkiem rychło przeniósł się do tej dziedzin, która od razu gawiała pole do pracy realnej. Gdy jednak losy wyniosły go na wyżyny, z których mógł ogarnąć całość życia narodu, poznać mechanizm jego życia, zajrzeć w głąb duszy zbiorowej narodu i jego przywódców, obecnie głosi prawdę, że odrodzić nie narodu, musi zacząć się z dołu nie z góry, że trzeba urobić inaczej charakter moralny jednostki każdej by dojść do innego społeczeństwa, że tylko w zgodzie z chrześcijańskimi zasadami miłości bliźniego, pracą wspólną narodu całego, może on dojść i do lepszego bytu materialnego. I doszedłszy do tych prawd u schyłku długiego, bogatego życia, radzi, by od tego od razu zacząć urabiać młode pokolenie, by oszczędzić mu tej długiej i zmudnej wędrówki życiowej, która prowadzi do poznania tych prawd.

Masoneria.

PRZEDRUK ZE SKONFISKOWANEGO KALENDARZA KS. KS. PALLOTTYNÓW.

Władza wszelka, powiadają masoni, czy to spoczywa w Bogu, czy królu czy papieżu, czy ojcu, czy przełożonym jakimkolwiek, to czysty śmiech. Zaspokojenie osobistych żądz to jedyne prawo ludzkie. Przyszła zatem ludzkość, wedle pojęć masonów, to ludzkość bez królów, bez namiestników bez burmistrzów i wójtów, bez ojców i matek, mających prawo do rozkazywania i posłuszeństwa, to ludzkość zupełnie samowolna, zaspokajająca bez wszelkich przeszkód i odpowiedzialności wszystkie popędy i żądze osobiste. W budowie gmachu „udzielnego przez masonów projektowanej, niema miejsca ani dla sędziów, ani sądów, ani kar ani więzień, bo każdy czyn, który my dziś zowieśmy zbrodniczym, w pojęciu masonów jest dobrym, jako zaspokajający żądze własne.

Tak wygląda druga myśl zasadnicza masonów: jaką robotę, jaką masoni w swym programie stawiają. Ludzkość zdaniem masonów ma żyć życiem zupełnej swobody, życiem niekrepowanej żadną czy Boską czy ludzką władzą i powagą. Na grobie i cmentarzu dwóch potęg, t. j. Boga i władzy, ma się wzniesić gmach ludzki, który masoni w fartuch robotniczy ustrojony, z kielnią i cyrklem w ręku wzniesić usiłują.

Jeśli się w końcu zapytamy masonów, co wolno, a czego nie wolno czynić w świecie masonów, co jest cnotą, a co zbrodnią, odpowiadają: Dobrem i dozwolnionem jest wszystko, co człowiekowi może dogodzić i zaspokoić jego żądze.

Cnoty, jak sprawiedliwość, miłość, poszanowanie cudzego mienia, to nie cnoty, mówią masoni, ale głupstwa. Naszą cnotą jest siła. My innych cnot

nie uznajemy wcale.

Widzimy więc stąd, że etyka czyli moralność masonów, to moralność opryszków i bandytów. Czyż nie słusznie Papież Leon XIII. w encyklice Humanum Genus z 20 kwietnia 1884 taki o niej wydał wyrok, że „sektę tej całej podstawą i przyczyną jest występki i zbrodnia”.

Aż strach pomyśleć, że blisko 2 miliony o zbrojnej etyce zorganizowało się do budowy nowego świata: Kiedy? Głównie w najnowszych czasach, a więc w 19 i 20 wieku.

Cały ustęp o duchu masonerii, jej celach i dążnościach oparty jest na własnoręcznym liście, napisanym przez wielkiego mistrza Anghara do brata masona Garibaldię. Przycitujemy tu jeszcze ostatnie słowa tego arcyciekawego listu.

„Bracie, oto jest koniec instrukcji. A teraz powiódz z nami naszą najwyższą przysięgę:

Przysięgam, że nie będę miał innej ojczyzny, nad ojczyznę powszechną;

Przysięgam, że będę zwalczał z całą zaciętością zawcze i wszędzie granice narodów, granice pól, domów granice rodzinne;

Przysięgam wywrócić z poświęceniem własnego życia granice, w których zabójcy ludzkości nakreślili krwią i błotem imię Boga;

Przysięgam całe życie poświęcić triumfowi nieskończonego postępu i jedności, i oznajmiam, że przeczę istnieniu Boga i duszy.

A teraz Bracie niechaj Naród, Religja i Rodzi na znikną na zawsze dla ciebie wobec nieskończoności dzieła wolnomularstwa. Pójdź w nasze ramiona, potężny, sławny i drogi, i dziel odtąd z nami władzę bez granic i panowanie nad ludzkością. (Zydz i masoni we wspólnej pracy, Warszawa 1908 r. str. 94).

Tyle o dążeniach masonów w ogólności, teraz przypatrzmy się w szczególności ich stosunkom

zwłaszcza do Kościoła katolickiego. Samo przez się zrozumiałą jest rzeczą, że potężny Kościół katolicki który buduje świat życia na fundamentach, opartych na istnieniu Boga i Jego woli obowiązującej wszystkich na walce z każdą namiętnością niezgodną z rozumem ludzkim i Boskim, stoi w pierwszej linii na zawadzie w przeprowadzeniu planów budowy masonowskiej. Nic więc dziwnego, że wolnomularze wszystkich krajów z największą zaciętością rzucają się na Kościół katolicki. Przypatrzmy się nieco bliżej tej walce.

II. MASONI A WIARA KATOLICKA.

Kiedy żydzi zbrali się na dziedzińcu Piłata, wołali: Wypuść Barabasza, zbrodniarza a Jezusa nie winnego zabrać na szubienicy. Podobnie czynią dziś masoni. Z historią w ręku można wykazać, że porażony od rewolucji nie było ani jednego zamachu na Kościół katolicki, w którymby masoni więk szego lub mniejszego nie brali udziału. Zniszczyć całkowicie Kościół katolicki, zabić zupełnie w ludach ducha chrześcijańskiego, to ich najbliższy cel. W okólniku wydanym przez wielką lożę francuską do wszystkich loż masonowskich czytamy e słowa: „Najważnym ostatecznym zadaniem jest całkowite zniszczenie katolicyzmu i samej myśli chrześcijańskiej.”

Na zebraniu wolnomularskim, odbytem w roku 1883, wołał wolnomularz Blatin: „Przyjdzie czas że w tych kościołach, w których księża głoszą naukę Chrystusa, my nasze nauki będziemy głosili. Tam, gdzie dziś głosy psalmów śpiewanych rozbrzmiewają, będziemy słyszeć uderzenia młotów i wyruchy baterji” Inny mason na bankiecie masonowskim tak wykrzykiwał: „Musimy pozbyć się tej największej hańby jaką jest chrześcijaństwo. Nie wolnomularstwo jest wstydem, ale Bóg głoszony przez chrześcijan”.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Sic transit gloria...

Jak żyje zdeponowany cesarz chiński Henry Pou-Yi

Francuski dziennikarz Piotr Daye złożył wizytę zdeponowanemu cesarzowi chińskiemu, żyjącemu w Tien-Tsinie, pod nazwiskiem Henry'ego Pou-Yi.

Dwa lata temu w listopadzie młody cesarz chiński Hzuang i jego młoda żona z rodziny mandżurskiej zostali wypędzeni przez zbuntowane wojska z pałacu cesarskiego w Pekinie i schronili się najpierw do budynku ambasady japońskiej, a później dalej na północ, do Tien-Tsinu, gdzie dotąd żyją. Eks-cesarz mieszka pod przybranym nazwiskiem Henry'ego Pou-Yi. Oto, jak opisuje swoją wizytę francuski dziennikarz w jednym z paryskich pism wieczornych (L'Intransigeant).

— Z dużymi trudnościami zostałem przyjęty na audjencji przez zdeponowanego władcę. Młody, nieśmiały, chorowity b. cesarz mieszka na przedmieściu, w dawnym kasynie, otoczonym rodzajem jakiegoś upadłego Luna-Parku.

— Wewnątrz ubóstwo i brak starania. Długa sala podzielona parawanami na pokoje. Meble o tak okropnym smaku, że nie zechciałby ich najmniejszy burżuj na prowincji.

— Ogarnęło mnie wzruszenie na widok takiej nędzy. Przyszło mi na myśl, że mój „urzędowy” żakiet będzie wyglądał ironicznie w tym otoczeniu. W tej chwili wyszedł naprzeciw mnie młodzieniec o bladej cerze, skąpych włosach, w wielkich okularach w rogowej oprawie. Jest wązki w piersiach i wygląda na rachityczne dziecko, ale w sposobie zachowania się, w każdym geście, w podaniu ręki znać rasę ludzi, przywykłych do panowania.

— Mały cesarz mówi biegle po angielsku i niema potrzeby uciekania się do pomocy tłumacza, aby mi wskazać okropny fotel, niezem z bazaru Dufayela, czy spytać o cel mej podróży.

— Wydaje się inteligentnym i stawia

jasno pytania; oświadcza z uśmiechem, że chciałby także podróżować, ale nie może, że jest zależny..

— Na dany znak służący w czarnej sukni wnosi herbatę i papierosy. Obserwuję z pod oka mego gospodarza. Cóż za smutny widok tego chłopca w tym otoczeniu! Ostatni cesarz chiński ma na sobie okropny garnitur granatowy, kołnierzyk z celulojdu, gotowego „motyłka” za krawatę i żółte trzewiki. Odczuwam dlań niewypowiedziane współczucie.

— Może się to wyda śmiesznym, ale

chciałem się zapytać, czem mógłbym się przysłużyć.

— Niestety, wiem, czego mu brak, a czego mu nie potrafię dać. Sam się do tego przyznał, pytając mnie:

— Był pan w Pekinie, widział pan pałac cesarski? Zwiedzał pan letni pałac?

— Henry Pou-Yi, jak się obecnie nazywa zdeponowany cesarz, ma obecnie 21 lat. Jaka przyszłość go czeka? Kto to może przewidzieć w dzisiejszych Chinach, pełnych sprzeczności?

Trzeba mieć krawat, gdy się idzie do sądu

Tak orzekł sąd najwyższy w Waszyngtonie

Przed sądem najwyższym stał 30 listopada indyjski cowboy Sid White. Ponieważ nie był on oswojony z taką rolą, bo stał w sądzie po raz pierwszy, więc, chcąc godnie uczcić majestat sprawiedliwości, rzucił szaty indjanina, a ubrał się w strój europejski. Nie mógł jednak w żaden sposób pogodzić się z kołnierzykiem i krawatem.

To też gdy Sid White wszedł do sali posiedzeń sądu, nastąpiło tam pewne poruszenie, zwłaszcza, że cowboy włożył sportową koszulę, bardzo szeroko rozpiętą. Pierwsze chwile zdziwienia ogól-

nego szybko minęły, odprowadzono też indjanina na stronę i powiedziano mu, żeby zaszedł możliwie szybko do sklepu z galanterią i kupił tam sobie kołnierzyk i krawat.

Cóż było robić? Wszak każdy obywatel musi być posłuszny prawu, a co dopiero mówić o posłuszeństwie wobec najwyższego wymiaru sprawiedliwości, jakim jest sąd najwyższy indjanin należał tedy i kołnierzyk i krawat, ale po cichu oblać sobie napewno sądów uniknąć.

Ludzie z ogonami. Niezwykłe zjawisko natury

„Presse Medicale” donosi, iż coraz częściej zdarzają się wypadki, zwłaszcza w ostatnich latach, że przychodzą na świat niemowlęta ludzkie, zaopatrzone w ogon.

W Londynie dokonano w tym roku szereg operacji na kilkumiesięcznych dzieciach. Posiadały one wyrostki kości ogonowej.

W pewnym wypadku długość ogona wynosiła 18 cm., a dzieciak mógł nim swobodnie poruszać, czynił to nawet z widoczną przyjemnością.

Na wyspach Filipińskich i w niektórych krajach Środkowej Azji spotkać można ludzi, posiadających silnie rozwinięty wyrostek ogonowy.

Osobnicy tacy uważani są przez bliźnich za istoty upośledzone. W Europie wypadki takie były dotychczas bardzo rzadkie.

Dopiero w ostatnich latach poczęli się pojawiać częściej ludzie ogoniści. Niejednym złośliwiec mógłby zapytać:

— Czy fenomen ten nie jest znakiem czasów?

Mało znana rocznica.

Stulecie chodnika

Cicho i bez uroczystości przeszła w Paryżu stuletnia rocznica — chodnika. W „Nouveau Journal de Paris” z 8 października 1836 roku można przeczytać, że prefekt departamentu Sekwany p. de Chabrol postanowił ulice Paryża zaopatrzyć w chodniki. Wspomniany dziennik zawiadania dalej, że trotuary, które będą założone na ulicach Saint Honore, Royale i bulwarze północnym, są wzorowane na wynalazku londyńskim, który okazał się nader praktycznym. A zatem sto lat temu jeszcze

Paryż nie miał wogóle chodników, środkiem zaś ulic płynęły takie strugi błota, że jeżeli nadjechał jakiś wózek w szybszym tempie, przechodnie byli obryzani od stóp do głów. Dziś to samo nam się zdarza z powodu samochodów i może za sto lat tak samo o nas będą pisać, jak my piszemy o paryżanach z 1836 roku. Możemy sobie powieścić na pociechę, że świat idzie w postępie i że z kolei następcy będą przedmiotem naigrawań ze strony swoich następców.

Wędrująca góra.

WULKAN WODNY ZALEWA CAŁE MIASTO.

Od szeregu tygodni nad miastem Owmni w Walji zawisło niebezpieczeństwo w postaci wędrującej góry, która codziennie zbliża się ku miastu o dwa i pół centymetra.

Raptem góra pękła na dwie połowy, a z powstałej w ten sposób szczeliny trysnął potok wód na miasto.

Jednocześnie kołysko płynącej obok rzeki podniosło się o dwie stopy, wskutek czego całe miasto zostało zalane.

Niebywały wypadek.

Na szczęście oberzło się bez strat w ludziach!

Anakonda

OLBRZYMI WAŻ.

W Brazylii, w pobliżu miejscowości Nalac, grono myśliwych zdołało schwycić anakondę, która leżała bezwładna trawiając przelkniętego jelenia. Olbrzymi ten okaz węża mierzy 8 metrów i waży 170 kilogramów! Myśliwi przesłali go do gronu zoologicznego w Rio de Janeiro. Okaz ten wżak że nie jest jeszcze największy, anakonda bowiem będąca największym z wężów istniejących, ma dochodzić do 10 metrów długości.

Głośniki radjowe w parku.

Radio - stróżem porządku publicznego w parkach australijskich

Miasto Sydney w Australji miało zawsze poważne trudności pod względem utrzymywania porządku w parkach publicznych. Nie bacząc na to, że we wszystkich alejach znajdowały się najrozmaitsze tabliczki, pouczające publiczność, jak ma się w parkach zachowywać i dbać o porządek, stan parków sydneyjskich pod względem ich czystości pozostawał bardzo wiele do życzenia. Otóż w alejach ustawiono cały szereg głośników, z których co parę minut rozlega się tajemniczy głos, pouczający publi-

czność o tem, że znajduje się w ogrodzie, stanowiącym własność wszystkich obywateli, którzy niewątpliwie mają prawo domagać się, by w parku panował porządek. Niech więc każdy tak się zachowuje, jakby był w swym własnym ogrodzie. Stwierdzić należy, iż od chwili ustawienia w parku sydneyjskim owych głośników radjofonicznych, ilość rozrzuconych po alejach papierów i ilość zdeptanych trawników bardzo się zmniejszyła.

KRONIKA

KALENDARZYK

Poniedziałek, 20 grudnia Teofila M.

TEATRY.

Teatr Miejski „Madame Sans-Gené”

Teatr Popularny „Taniec szczęścia”

Teatr Scala „Orlow”

WIDOWISKA.

Casino „Lalki wielkomięskie”

Luna „Serca ze stali”

Reduta „Ofiary wolnej miłości”

Grand-Kino „Bajka o miłości”

Odeon „Miłostki carskiego huzara”

Czary „Gospoda pod trupią czaszką”

Apollo „Sybir”

Kino Spółdz. Prac. Państw. „Variete”

Dom Ludowy.

Nowości „Upiór Paryża”

Resursa „Neron”

Corso „Na szlaku pocztowym”

Miejski Kinem. Oświatowy. „Na szczyt świata”

—o—

Wiadomości bieżące.

Walka z wyzyskiem w okresie przedświątecznym

Okres wzmożonych zakupów przedświątecznych, jaki się obecnie rozpoczął, zmusza władze, powołane do zwalczania wszelkiego rodzaju lichwy, do zdwojonej czujności. Wobec powyższego, oddział walki z lichwą przy pomocy policji mundurowej rozpoczyna we wszystkich dzielnicach miasta sprawdzanie cen. W każdym wypadku ujawnienia niezgodności cen z oficjalnym cennikiem sporządzane będą protokoły i winni naciągani będą do odpowiedzialności. (w)

Rezerwiści do kontroli

W dniu dzisiejszym upływa ostatni termin dodatkowych zebrań kontrolnych dla rezerwistów, którzy bezwzględnie winni przed godziną 9 rano zgłosić się do kontroli. W przeciwnym razie będą pociągani do odpowiedzialności karnej, tak samo, jak ci, którzy uchylają się od poboru. Opieszali rezerwiści mogą być karani do 6 miesięcy więzienia wzgl. grzywną do 500 zł. (o)

Ceny spirytusu

Podstawowa cena monopolowa za spirytus surowy, który w kampanji 1926—27 będzie odpędzony i dostarczony na kontyngent zakupu dla Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego został ustalony w cenie za 1 hektolitr 100 procentowego alkoholu dla województwa łódzkiego na zł. 100,90. Przyczem najwyższa cena jest w województwie śląskim zł. 118,90, a najniższa w województwie wileńskim zł. 87,30 za hektolitr. (o)

Podwyżka dla tramwajarzy

Przyznana na skutek akcji pracowników tramwajowych oraz dzięki interwencji wojewody Jaszczolta i inspektora pracy Wojtkiewicza podwyżka płac pracowniczych obowiązuje ma od 16 grudnia. Podwyżka ta, w wysokości 10 proc. obowiązuje będzie również wobec tych kategorii pracowników, którzy nie otrzymują żadnych premji, jak np. wobec robotników warsztatowych. Otrzymają oni 10-procentową podwyżkę swych zasadniczych zarobków i poborów. (e)

Inauguracyjne zebranie „Obozu Wielkiej Polski”

OBOŻNYM ŁODZI DR. KALISZ.

W dniu wczorajszym o godz. 3 pp. odbyło się inauguracyjne zebranie „Obozu Wielkiej Polski” w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16. Na zebranie przybyło masę publiczności, która nie mogła się pomieścić w Sali Rady Miejskiej. Wśród zebranych na sali było można zauważyć cały szereg działaczy zamiejscowych, miejscowych oraz kilku posłów z innych stronnictw.

Obecni byli również przedstawiciele władz miejskich.

Po zagajeniu zebrania pierwszy przemawiał dr. Kalisz (Łódź), zaznaczając iż organizacja „O.W.P.” rozpoczęła swą działalność w Łodzi i nie jest ona wytworem ani wypadku, ani konjunktury dni ostatnich. Zrodziła się ona znacznie wcześniej z dawno odczuwanej konieczności przekształcenia naszego życia publicznego. Jej założeniem jest niezbita prawda, że tylko to państwo jest silne i ma trwałe podstawy bytu, za którym stoi naród silny, czynny, zorganizowany i umiejący rozumnie kierować swymi sprawami.

Zadaniem „Obozu Wielkiej Polski” będzie skupienie sił polskich na zasadach silnej dyscypliny i osobistej odpowiedzialności kierowników za każdy dział w organizacji.

Następnie przemawiał redaktor „Gło-

su Pomorskiego” (Toruń) p. Socha, który scharakteryzował istotę państwa naszego i jego zadania.

Następnie mówca odczytał deklarację „Obozu Wielkiej Polski” oraz skład zarządu głównego i oznajmił zebranym na jakie dnielnice dzieli się wspomniany Obóz, zarazem odczytując skład Komitetu Łódzkiego Województwa: oboźny wojewódzki — Józef Kawecki, obywatel z Wielunia, członkowie komitetu 1) inż. Jelnicki — dyr. syndykatu rolniczego z Piotrkowa, 2) dr. Kalisz z Łodzi, 3) poseł Popowski prof. gimn. z Piotrkowa, 4) p. Jeziński ziemianin z Łęczyckiego. Oboźnym na miasto Łódź został wybrany dr. Kalisz zaś do Komitetu Łódzkiego t. j. na miasto zostaną wybrani członkowie na najbliższym posiedzeniu.

Województwo łódzkie będzie należeć do dzielnicy zachodniej, której oboźnym jest p. Zygmunt Pluciński.

Prelegenci zaznaczyli, iż celem O.W.P. nie jest zwalczanie obecnego rządu i opozycja w stosunku do władz, przeciwnie w „Obozie Wielkiej Polski” rząd znajdzie zawsze gotowych i czynnych obrońców praworządności, stróżów ładu i bezpieczeństwa. (u)

Kto chce emigrować do Kanady,

NIECH SIĘ NAPRZÓD SKOMUNIKUJE Z MIEJSCOWĄ POLSKĄ PLACÓWKĄ.

Uznając konieczność istnienia placówki społecznej w Kanadzie, która zajęła by się losem wychodźcy, grono obywateli Winnipegu postanowiło działalność Polskiego Towarzystwa Pomocy Imigrantom rozszerzyć przez udzielanie informacji o stosunkach w Kanadzie tak błędnie często rozumowanych w Europie, udzielać wskazówek kiedy jest najodpowiedniejsza pora do przybycia do Kanady, jakoteż uchronić od strat i wyzysku uprawianego na emigrantach przez niesumien-

nych agentów przy wyrabianiu affidawitów, które to sprawy Polskie Towarzystwo Pomocy Imigrantom załatwia zupełnie bezpłatnie, jakoteż stara się otoczyć imigranta możliwą opieką Polskie Towarzystwo Pomocy Imigrantom nie stało w żadnym stosunku z biurem Informacyjno Kolonizacyjnym w Winnipegu i za działalność takowego nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności Adres Pol. Tow. Pom. Im.: Polish Immigrants Aid Society 435 Main str. Winnipeg Man. Canada

Stróż bezpieczeństwa - ofiarą obowiązku

KARETKA KASY CHORYCH PRZEJECHAŁA POSTERUN. POLICJI.

Uzupełniając wiadomość podaną we wczorajszym „Rozwoju” podajemy następujące szczegóły strasznego wypadku jaki spotkał ofiarę obowiązku.

Pełniący służbę przy zbiegu ulic 6-go Sierpnia i Piotrkowskiej posterunkowy VII kom. pol. Józef Rybak podczas regulowania ruchu kołowego zauważył że jednocześnie z ulicy 6-go Sierpnia wjeżdża dorożka na ul. Piotrkowską a w stronę Górnego Rynku gdzie samochód pogotowia kasy chorych.

Posterunkowy dał znak dorożkarzowi by się zatrzymał, a samochodowi dał wolną drogę.

Jednakże dorożkarz mimo sygnału szybko chciał skręcić w Piotrkowską, co widząc szofer karetki pogotowia zorientował się że nie przejedzie ulicą Piotrkowską bez wypad-

ku i skręcił nagle w ulicę Traugutta.

Nastąpiło to tak nagle, że posterunkowy nie zdążył zejść z drogi i samochód uderzył go z całej siły, rzucając nim jak piłką o kilka metrów na stojący na stacji tramwaj.

Posterunkowy Rybak wskutek tego uderzenia stracił przytomność Pogotowie odwiozło go do Szpitala Ewangelickiego.

Zawiadomieni o wypadku przybyli na tychmiast na miejsce komendant policji inspektor Niedzielski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w województwie p. Bielecki i zastępca Komisarza Rządu Jankowski poczem udali się do szpitala, gdzie leżała ofiara obowiązku. Po usilnych zabiegach udało się przynajmniej przywrócić posterunkowemu przytomność, stwierdzając ciężkie potłuczenie ciała i wstrząs mózgowy. (bip)

Wyplaty zapomóg

Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy w dniach 16, 17 i 18 bm. nie odebrali swych zapomóg, winni się zgłosić po takowe w dniach 20, 21 i 22 bm. do lokalu P.C.P.P. przy ul. Al. Kościuszki Nr. 9.

Po tym terminie nie będą uwzględniane żadne reklamacje. (u)

Udogodnienia na kolejach

Władze kolejowe w Łodzi otrzymać mają rozporządzenie w sprawie sprzedaży biletów z terminem 7 dni. Inowacja ta wprowadzona zostaje na okres przedświąteczny i ma na celu zapobieżenie natłokowi przy kasach biletowych oraz umożliwienie zaopatrzenia się w bilety przez pasażerów w terminie wcześniejszym. (e)

Nabiału nie zabraknie

Związek spółdzielni mleczarskich i jaj czarskich sprowadził większe ilości masła i jaj, które rzucił na rynek wewnętrzny, dzięki czemu brak tych artykułów w okresie przedświątecznym Łodzi bezwzględnie nie za grozi. (e)

Dyżury nocne w aptekach

Dzisiaj w poniedziałek, dnia 20 grudnia dyżuruje w nocy następujące apteki: M. Lipiec, Piotrkowska 193; E. Müller, Piotrkowska 46; W. Groszkowski, Konstancynowska 17; K. Gaertner, Cegielińska 64; H. Niewiarowski, Aleksandrowska 37; S. Jankielewicz Stary Rynek 9. (R)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Ze Stow Robotników Chrześ.

W poniedziałek dnia 20 grudnia o godzinie 7 wieczorem w sali „Domu Ludowego” przy ul. Przejazd 34 odbędzie się zebranie, na którym przemawiać będą: p. poseł A. Harasz, oraz p. Cianciara na temat o Kresach Wschodnich.

z Państw. Szkoły Włókienniczej

Zarządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Dyrekcja Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi przyjmuje do dnia 15 stycznia 1927 r. bez egzaminu na kurs pierwszy kandydatów, którzy ukończyli 5 albo 6 klas szkół średnich ogólnokształcących państwowych lub uznanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i nie przekroczyli 19 lat życia.

Kancelaria Szkoły otwarta codziennie od godziny 8-ej rano do 3-iej po południu, prócz niedziel i świąt.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj, jutro i we środę „Madame Sans-Genie” z Marją Przybyko-Potocką. Bilety ulgowe ważne. W czwartek przedstawienie po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.) komedia salonowa P. Gerardy'ego „Gdybym chciała”.

TEATR POPULARNY.

Ostatnie cztery przedstawienia, t. j. dzisiaj, jutro, środę i czwartek po cenach najniższych od 40 do 80 groszy „Taniec Szczęścia”.

TEATR NIEMIECKI „SCALA”.

Dzisiaj wieczór, na przedstawieniu popularnym „Orłów” — Ceny niższe, od 80 gr. do 4 zł.

POKOJU PRZY INTELIGENTNEJ RODZINIE POSZUKUJE OD ZARAZ, ZGŁOSZENIA Z PODANIEM WARUNKÓW POD „POKOJ” DO „ROZWOJU”.

Za wykrywanie przestępstw skarbowych

ZOSTANĄ WYZNACZONE SPECJALNE NAGRODY.

Jak nas informują łódzkie władze skarbowe. celem obostrzenia walki z wszelkiego rodzaju przestępstwami skarbowymi, z dniem 1 stycznia zostaną wprowadzone specjalne nagrody za przyczynienie się do wykrycia tych przestępstw. Nagradzane będą:

wykrycia lub wskazania ukrytych przed podatkiem opodatkowaniem towarów, tajnych gorzelni, nielegalnego handlu tytoniem i t. d. Nagrody wypłacane będą aż do wysokości 50 proc. szkód poniesionych przez skarż państwa (w)

Ultimatum kolejarzy

DOMAGAJĄ SIĘ M. IN. WYNAGRODZENIA ZA „PRZYMUSOWE ŚWIĘTO” 11 LISTOPADA.

W dniu wczorajszym w sali polskich związków zawodowych odbył się ponownie wielki wiec kolejarzy, niższych funkcjonariuszy poczty i telegrafów oraz urzędników państwowych.

Jako referent wystąpił prezes związku kolejarzy Z Z P p. Nowakowski. Pracownicy domagają się przywrócenia ruchomej mnożnej, uchwalonej w swoim czasie przez sejm a następnie wstrzymanej w grudniu 1925 r., dodatku mieszkaniowego, oraz wypłacenia pracownikom przed świętami części należnych im sum z tytułu wstrzymania mnożnej, zapomogi dla b. funkcjonariuszy kolejowych, którzy nie podlegają emeryturze, jak również przywrócenia zapłaty za przymusowe święto 11 listopada, zapłaty za niewykorzystany urlop dla poszczególnych pracowników, oraz zaliczenia wysługi lat wszystkim pracownikom, którzy zatrudnieni byli na służbie państwo-

wej na służbie polskiej czy też rosyjskiej lub niemieckiej.

Na postulaty te, skierowane ostatnio do Ministerstwa, obiecano zapłacić za świętowanie 11 listopada, a co do innych postulatów, poruszyć na radzie ministrów lub w ministerstwie, załatwiając je na teraz odmownie.

Po przemówieniu przedstawicieli pocztowców i niższych funkcjonariuszy państwowych przyjęto następującą rezolucję:

Zgromadzeni na wiecu stwierdzają, że tylko solidarna akcja wszystkich związków pracowników państwowych może zmusić rząd do zmiany następliwego stanowiska i domagają się natychmiastowego podjęcia jednolitej akcji w kierunku realizacji wysuniętych żądań, jednocześnie nieakceptując 10 proc. dodatku, jako niewystarczającego. (bip)

Pożyteczna inowacja

KOSZE ŚMIECI W TRAMWAJACH.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja kolei elektrycznej łódzkiej, zamierza w jaknajbliższym czasie wprowadzić nową inowację w tramwajach. A mianowicie będą to, umieszczone wewnątrz wagonów tramwajowych, koszyki do śmieci w celu uniknięcia zanieczyszczenia tramwajów przez pasażerów. Koszyki te mają być umocowane na tylnym peronie i służyć mają do wszelkich odpadków, zużytych biletów, niedopałków papierosów i t. d.

Pozatem dyrekcja tramwajów planuje wprowadzenie jeszcze jednej inowacji, na wzór stolicy, a mianowicie, by tylne wejście służyło jedynie do wchodzenia do wagonów, zaś wejście przednie — tylko do wychodzenia. Ta inowacja ma na celu udogodnienie dla pasażerów, którzy nie będą zmuszeni czekać na wejście do wagonów, nim wysiadający pasażerowie go opuszczają. (w)

Oficry niedbalstwa dozorców domowych

TRZEBA WYSYPYWAĆ PIASKIEM CHODNIK.

W dniu wczorajszym kronika pogotowia zanotowała szereg wypadków, powstałych wskutek ślizgawicy na ulicy. Niektóre wypadki miały nawet poważniejszy charakter kończąc się zwichnięciem lub złamaniem nogi. Całkowitą odpowiedzialność w tym wypadku ponoszą dozorczy domowi, którzy mi-

mo mrozu, a tem samem utworzeniu się śniegu, nie posypali w myśl przepisów ulic piaskiem. Odpowiednie władze winny zwrócić uwagę na to niedbalstwo dozorców domowych i nakazać im bezwzględne stosowanie się w tym wypadku do przepisów. (w)

PRAWO I SĄD.

Borenstein nie chciał być, generałem

ZA TO OSIEDZI DWA LATA W WIEZIENIU

W dniu wczorajszym sąd wojskowy w Łodzi pod przewodnictwem majora Gralewskiego rozpatrywał sprawę 25 letniego Abrama Borensteina szeregowca 27 pułku piechoty w Częstochowie, oskarżonego o odmówienie rozkazu wydanego mu przez zwierzchnika jego kaprala Józefa Jelonka. W kwietniu roku 1926 Abram Borenstein został wcielony do wojska i odkomenderowany do 27 pułku piechoty w Częstochowie. Od pierwszego dnia wcielania do wojska Borenstein nie mógł się pogodzić z dyscypliną wojskową, przyczem stałe narażał się na wymówki ze strony kaprala Jelonka.

W ostatnich dniach kwietnia roku bieżącego podczas ćwiczeń wojskowych z bronią, Borenstein wystąpił z szeregu i rzucił karabin pod nogi kaprala Jelonka, oświadczając iż dla niego służba wojskowa nie jest żadnym interesem, gdyż nie zamierza zostać generałem, lecz zwykłym kupcem manufaktur, dla którego ćwiczenia z bronią są zupełnie

zbyteczne. Kapral Jelonek natychmiast zameldował o tem szefowi kompanii porucznikowi Opelińskiemu który polecił aresztować Borensteina.

Dowiedziawszy się, iż będzie aresztowanym, Borenstein podniósł karabin i oświadczył kapralowi Jelonkowi, że namyślił się i będzie nadal ćwiczył z bronią.

Kapral Jelonek polecił szeregowcom Ignacemu Ignasiakowi i Adolfowi Kaufmanowi odprowadzić Borensteina do aresztu garnizonowego.

Po zbadaniu świadków którzy poznali na niekorzyść oskarżonego, zebrał głos prokurator kapitan Terlecki domagając się dla oskarżonego surowego wymiaru kary.

Po dłuższym przemówieniu mecenasa Landaua sąd udeł się na naradę, po której skazał Abrahama Borensteina na przeniesienie do 2 klasy śmie-rzy i 2 lata więzienia. (R)

